

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 45 (287)

NIEDZIELA 8 LISTOPADA 1964

Rok VI

CZY STARY ŚWIĘTY W NOWYM PROGRAMIE MŁODZIEŻY

Młodzieżowe uroczystości, akademie i pogadanki skoncentrują się znowu na postaci św. Stanisława Kostki. Młodzież KSMP, ze szczególnym naciskiem będzie wzywała wstawienia swego Patrona i na Jego ręce złoży swe organizacyjne przyrzeczenia. Przypomnienie życia św. Stanisława Kostki, z konieczności uobecni zawsze aktualne zagadnienie świętości młodzieży. Czy ideał, jaki reprezentuje św. Stanisław Kostka, jest dziś osiągalny?

Mówi się nieraz, że „starzy” święci, żyli w innych czasach i w innych warunkach, wobec tego trudno jest ich dziś naśladować. — Trzeba odróżnić ideał świętości, od jego wcielenia w życie! — „Starzy” święci realizowali zawsze ten sam, młody i aktualny ideał świętości w warunkach swej epoki. Czyż mogło być inaczej? Przecież świętość realizuje się nie w cieplarnianych i idealnych warunkach, ale w takich, w jakich się żyje.

Świętego Stanisława, nawet jeśli się zechce naśladować w kontekście Jego epoki, nie przedstawi On się nam jako „stary” święty. Swą pobożność, szlachetność, ducha ofiary objawił w czasie długiej i uciążliwej podróży z Polski do dalekiego Rzymu. Dzisiejsza młodzież podróżuje na potęgę, a podróże nie tylko kształcą ale tego, który chce, również mogą uświęcić. — Cnoty czystości strzegł „we wcale niebudującym otoczeniu wiedeńskich studentów — bardzo podobnym do wielu środowisk współczesnej młodzieży.

Prawdą jest, że św. Stanisław uciekł z domu, bo rodzice sprzeciwiali się, aby poświęcił się stanowi duchownemu. — Ileż młodzieży, gdyby zdobyło się na heroizma św. Stanisława, musiałyby dziś, w imię tego samego ideału, uchodzić z rodzinnego domu! Na emigracji powołań nie brakowałyby wcale, gdyby rodzice nie przeszkadzali, wszelkimi środkami swym synom, aby zostali kapłanami i córkom, by wstępowały do zakonów.

W nowym programie młodzieży, o którym się tyle pisze i mówi, św. Stanisław Kostka nie jest wcale „starym” świętym! Starych świętych nie ma! Każda epoka ma swoich świętych! W naszej epoce jest też miejsce na świętość!

Ks. Z. B.

KS. PRYMAS OPIEKUN EMIGRACJI KS. PRAŁAT RUBIN JEGO DELEGATEM

Ks. Władysław Rubin urodził się dnia 20 września 1917 roku w Tokach, pow. Zbaraż. Szkołę średnią ukończył w r. 1935 w Tarnopolu. Studia teologiczne rozpoczął na Wydziale Teologicznym U.J.K. we Lwowie ukończył na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu św. Józefa w Bejrucie w stopniu licencjata św. Teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał 30 czerwca 1946 r. w Bejrucie. Zaraz po święceniach podjął prace duszpasterskie wśród uchodźców polskich w Libanie, najpierw jako proboszcz osiedla polskiego w Roumy, a następnie jako katecheta polskich szkół w Bejrucie oraz kapelan polskiego szpitala. Jesienią roku 1949, na polecenie swego Ordynariusza, ks. Arcybiskupa E. Baziaka, udał się do Rzymu na

studia prawa kanonicznego na Uniwersytecie Gregoriańskim i uwieńczył je doktoratem w grudniu 1952 roku. W sierpniu 1953 r. Kongregacja Konsystorialna ustanawia ks. Rubina duszpasterzem polskim we Włoszech. Funkcję tę pełnił do listopada 1958 r. Na wniosek J. Em. Ks. Kardynała S. Wyszyńskiego, dnia 22 czerwca 1959 r., Kongregacja Seminariów i Uniwersytetów mianuje ks. W. Rubina rektorem Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie. Tegoż roku w grudniu Ojciec św. Jan XXIII nadaje mu godność Tajnego Szambelana, a w kwietniu 1963 r. godność Prałata Domowego. Ojciec św. Paweł VI, dekretem z dnia 5 lutego 1964 r., mianuje ks. prał. W. Rubina Kanonikiem Honorowym Bazyliki Najśw. Maryi Panny Większej.

Co mówi Osservatore Romano o upadku Chruszczowa

W artykule pt. „Mit i rzeczywistość”, prof. F. Alessandrini pisze na ten temat:

„Partia Komunistyczna Sowieców zapewnia inne ruchy komunistyczne, że „zrobi się wszystko, by wzmocnić istniejące węzły braterskie i wyraża pewność, że te węzły w świetle międzynarodowych, wspólnych ideałów proletariatu nabiorą jeszcze więcej siły i znaczenia. Wynika z tego, że w konflikcie z partią komunistyczną Chin Nikita Chruszczow przegrał i to nawet nie dlatego, że pobłądził w samej istocie rzeczy — ale dlatego, że konflikt się skoncentrował na jego osobie”. Ta osoba stała się przeszkodą dla wszelkiej próby zachowania jedności ruchu komunistycznego. Chiny zażądały od narodów Rosji Sowieckiej by się od Chruszczowa uwolniły. Inne bratnie partie, przeciwstawiając się proponowanemu przez niego spotkaniu na szczycie okazały, że myślały podobnie, choć nie powiedziały tego wyraźnie.

Ale partia Moskwa-Pekin nie jest jeszcze rozegrana: chodzi teraz o to, co Pekin zechce dać w zamian za koncesję otrzymaną w walce, którą sowiecka partia komunistyczna prowadzi, by utrzymać się przy „leadership” międzynarodowego komunizmu.

Chruszczow upadł, mówi prof. Alessandrini, przede wszystkim spowodowany kontrastem z Chinami. Ale kryzys w rolnictwie sowieckim zrobił swoje. Faktem jest, jak widzimy raz jeszcze, że ludzie nie są w stanie przeciwstawić skutecznie mitu obiektywnej rzeczywistości. To historia odrzuca komunizm, choć ten ostatni oczywiście nigdy tego nie przyzna.

Nikita Chruszczow starał się skupić koło siebie narody Rosji Sowieckiej kładąc nacisk na uznanie pewnych praw naturalnych: ale nigdy prawa wolności sumienia, która to wolność za jego rządów była uciskana bardziej jeszcze, jak w przeszłości.

NON OMNIS MORIAR

WYJĄTKI Z TESTAMENTU DUCHOWEGO ŚP. JÓZEFA GAWLINY

Dziękuję Panu Bogu za życie i za ogrom łaski, którą mnie obdarzyć raczył. Matkę Bożą kochałem, Ojcu św. byłem wierny, dla Polski robiłem co mogłem w dobrej intencji.

Pełniłem swoje obowiązki względem Polski Katolickiej tak jak najlepiej umiałem i w każdym pociągnięciu moim Ks. Prymasowi i Episkopatowi Polskiemu chciałem sumiennie pomagać.

Wyrażcie, proszę, moje najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Czcigodnym Księgom na emigracji, a zwłaszcza Przewielebnym Księgom Rektorom Misji oraz wszystkim Rodakom, a na pierwszym miejscu tym niezwykle szlachetnym dobrodziejom ze Stanów Zjednoczonych Ameryki. Podziękujcie również Czcigodnym Siostram Nazaretankom, Felicjankom, Zmartwychwstankom i Urszulankom za okazaną życzliwość i pomoc.

Szczególne słowa wdzięczności przesyłam wszystkim byłym Kapelanom Wojskowym, których praca często niedoceniana, zasługuje na największe uznanie i podziw.

Bądźcie łaskawi wyrazić Sodaliczkom Mariańskim moje najserdeczniejsze oddanie dla sprawy Maryjnej i przekazać im ostatnie moje błogosławieństwo. Jestem przekonany i pewien, że Matka Najświętsza, której służbie się poświęcili, zatriumfuje nad knowaniami ciemności.

Wszystkim Polakom na emigracji serdecznie błogosławię i proszę ich i zachowanie wierności świętej wierze katolickiej i o pomoc duchową i materialną dla ukochanej Polski.

Na koniec wyrażam radość, że Pan Bóg mnie powołał do św. wiary katolickiej, której, mimo grzechów i wad, usiłowałem wiernie oddać swe siły.

Wszystkich proszę o modlitwę.

Wiadomość o nagłej śmierci Opiekuna Emigracji Polskiej, śp. Ks. Arcbp. Gawliny — spadła na nas jak grom. Przywykliśmy patrzeć na niego — jak kogoś — kogo nigdy nie może zabraknąć. A jednak... Już go nie ma wśród nas, już nigdy nie przybędzie do nas.

Nie ma go między nami — to prawda. A jednak, nadal będzie on żył we wspomnieniach naszych i w dziele swoim. Mam nadzieję, że jeszcze będę miał okazję pomówić o dziele zmarłego. Dlatego, dzisiaj — tylko kilka słów o tych wspomnieniach różnego rodzaju, dzięki którym będzie żył między nami, nie tylko jako historyczna postać — jak to powiedział ks. kard. Wyszyński — ale również jako człowiek, jako jeden spośród nas.

We wspomnieniach, zawsze będziemy go widzieli jako tułacza. Kiedy miał się narodzić — matka jego musiała uciekać z pło-

nącego domu. Urodził się w obcym domu. I można powiedzieć o nim, że swojego domu, w pełni, nigdy nie zaznał. Tułaczem był jako młody chłopiec, który kilkakrotnie musiał zmieniać szkołę dlatego, że nie chciał się wyrzec polskości swojej. Tułaczem był jako kleryk, jako kapłan, jako Biskup Wojsk Polskich. Jako Opiekun emigracji polskiej — tułaczem był do końca.

Dla wielu — ostatnim wspomnieniem będzie jego pogrzeb. Rzym. Kościół Dwunastu Apostołów. Wielki Kościół — a jednak wydawało się, że jeszcze za mały był dla tej jednej trumny, wydawało się, że wypełniał go ten Zmarły Biskup leżący w trumnie. Przy trumnie — włoska gwardia narodowa na straży oraz przedstawiciele rządu włoskiego. Wśród wielu innych, Zmarły nosił również najwyższe włoskie odznaczenia. Ponad 100 Biskupów, Arcy-

biskupów i Kardynałów, z ks. kard. Wyszyńskim na czele. Niezliczona ilość księży i zakonnic — oraz te tłumy które po brzegi wypełniały Kościół i cały plac przed kościołem. Wśród Biskupów jest obecny również Opat klasztoru na Monte Cassino. W głębokiej zadumie patrzy na trumnę i modli się. Przed laty, na wzgórzu Monte Cassino spłynęła również krew zmarłego — który podczas bitwy również został ranny. W tej ziemi, użyźnionej Jego krwią, na cmentarzu na Monte Cassino, na wyraźne życzenie swoje — zostanie złożony na wieczny spoczynek. Wśród tych, którzy tak jak On — tam właśnie przelewali krew — którzy jak On — stale do Polski idąc — nie doszli. Którzy — jak On, Bogu duszę oddali, ziemi włoskiej ciało — a życie poświęcili Ojczyźnie.

Zabrakło go między nami — ale dalej będzie żył we wspomnieniu, które może do legendy urosnąć i będzie mówiło o jego proroczym przeczuciu śmierci. Jak to często bywało — tak i w ostatnią niedzielę, Zmarły odmawiał brewiarz wspólnie ze swoimi księżmi. Potem, w rozmowie z nimi wspominał psalm 60-y. „Z tego psalmu — mówił Biskup — przed laty wzięłem moje biskupie hasło: Twierzą obronną i mocną jest mi Imię Pana. Dzisiaj jednak w tym samym psalmie widzę temat do mowy pogrzebowej nad moją trumną: — Kiedy słabnie serce moje — z krańców ziemi wołam do Ciebie o Panie”... W takim razie — zażartował jeden z księży, Ekscelencja sam będzie musiał napisać tę mowę. Roześmiali i rozeszli się. Księża poszli na nocny spoczynek — a On, usiadł przy biurku — do pracy nad przemówieniem o emigracji, które w poniedziałek miał wygłosić na Soborze. Pracował do północy. Nagle poczuł że słabnie. — Zadzwoń. Jeden z księży, zaniepokojony, nadbiegł. Gdy otworzył drzwi — spotkał w nich ks. Arcybiskupa, który upadł w jego ramiona i oddał ducha. Dwa dni przed tym był u spowiedzi św. Trzy dni potem — nad trumną zmarłego ks. Arcybiskupa, biskup Bednorz zaczynał mowę pogrzebową wierszem psalmu: „Gdy słabe serce moje — z krańców ziemi wołam do Ciebie o Panie”.

Z krańców ziemi wołam do Ciebie o Panie — mógł wołać Zmarły — bo nie było takiego zakątka świata, w którym nie stanęła by jego noga tułacza. Wszędzie był — towarzysząc żołnierzowi polskiemu — idąc za tułaczym wygnaniem polskim. Dlatego we wspomnieniach wielu, będzie żył, jako ten Biskup Polski, którego przyjazdu nieraz godzinami wyczekiwano na różnych krańcach świata — byle go tylko zobaczyć i usłyszeć jego słowa pełne otuchy i wiary. Wszędzie szedł z żołnierzem polskim, wszędzie szedł za polskim tułaczem. Tylko do jednego kraju dojść nie zdołał. Już nigdy nie wrócił do kraju tęsknoty swojej — do Ojczyzny.

Nie mogąc wrócić do Polski — do tego

Ewangelia

NA 25 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

(według św. Mateusza 13, 24-30) — niedziela 8 listopada

Inną przypowieść przedłożył im, mówiąc: Podobne stało się królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kłakolu między pszenicą i odszedł. A gdy urosło zboże i owoc wydało, wtedy ukazał się i kłakol. Przystąpiwszy tedy stuzdy gospodarza, rzekli mu: Panie, czyżeś nie posiał dobrego nasienia na roli swojej? Skądże się tedy wziął kłakol? I rzekł im: Nieprzyjazny człowiek to uczynił. Powiedzieli stuzdy: Chcesz, pójdziemy i zbierzemy go. A on rzekł: Nie, byście snadź zbierając kłakol, nie wykorzenili z nim i pszenicy. Dopuście obojgu rósć aż do żniwa, a w czasie żniwa powiem żęcom: Zbierzcie pierwaj kłakol i zwiążcie go w snopki na spalenie, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.



W „Wiecznym Mieście”, do którego tak dążył z Wiednia, nasz Rodak, Stanisław Kostka, mieliśmy możliwość modlić się przy Grobowcu św. Stanisława. W ub. roku modlił się na Kwirynale razem z nami Ojciec św. Jan XXIII. Tutaj bowiem spoczął polski młodzieniec, który z Rostkowa na Mazowszu, przyjechał na studia do Wiednia; gdy zrozumiał, że „do wyższych rzeczy jest stworzony”, wyruszył do Rzymu, na poszukiwanie tych Dóbr wyższych.

Gdy dzisiaj przemierzamy drogę z Wiednia do Rzymu — w wygodnym wagonie, lub też w samolocie, nie jesteśmy nawet w stanie ocenić wielkiej odwagi i męstwa młodego chłopca, który przemierzył (bez map i przewodników) słabymi nogami sku-

królestwa Maryi, ale Bogu służąc, Kościołowi i Ojczyźnie — przez całe życie żył miłością Maryi i we wspomnieniach Jej czcicieli zostanie jako światowy prezes wszystkich Sodaliejki Marińskich, jako ten, który po całym świecie głosił chwałę Maryi.

Jako wielbiciel Maryi będzie żył we wspomnieniach wszystkich Ojców Soboru. Trzy dni przed śmiercią na Soborze mówił o Maryi: Być Matką Boga jest przywilejem tak wielkim, tak zaszczytnym, że przechodzi wszelkie zrozumienie. — Żadne wywyższenie, żadna szczęśliwość nie może się porównać z chwałą osoby, która jedyna spośród całego rodzaju ludzkiego została wyniesiona do tego, nie mającego sobie równego przywileju, aby z Ojcem Niebieskim mieć wspólnego Syna. W tym jednym słowie mieści się cała chwała Maryi. I nikt nie zdołałby nie wspaniałszego na Jej cześć wypowiedzieć ani wyśpiewać — nawet wtedy gdyby posiadał tyle języków ile jest kwiatów i traw na ziemi, gwiazd na niebie i ziaren piasku na dnie mórz. Chwałę Maryi — od wieków śpiewali Ojcowie nasi. Jej chwałę głosili polscy rycerze. Z jej pieśnią na ustach idzie tułacz polski. Hymn na cześć Maryi był również owym „śpiewem łabędzia” ks. Arcybiskupa Gawliny. Jako taki będzie on żył we wspomnieniach naszych i we wieczności.

Ks. Kan. W. Kiedrowski

Cydzien Boży

NIEDZIELA — 8 LISTOPADA

25-ta po Zielonych Świątkach
Św. Godfryda.

PONIEDZIAŁEK — 9 LISTOPADA

Św. Teodora

WTOREK — 10 LISTOPADA

Św. Andrzeja z Archinu.

ŚRODA — 11 LISTOPADA

Św. Marcina, Święto Niepodległości

CZWARTEK — 12 LISTOPADA

Pięciu Braci Męczenników

PIĄTEK — 13 LISTOPADA

Św. Stanisława Kostki.

SOBOTA — 14 LISTOPADA

Św. Józefata Kuncewicza

PRYMAS POLSKI DO MŁODZIEŻY

liste góry, nieprzebyte lasy, rwące potoki i groźne rzeki, narażony na niespodzianki i przygody. — Zapewne, młodzi Przyjaciele, Wam to wszystko może nie imponować, ale nie zapominajcie, jak Wy lubicie być wygodni i szukacie pomocy, nawet wtedy, gdy podejmujecie wyczyny sportowe.

Św. Stanisław pozostanie zawsze wzorem zdecydowanego męstwa w poszukiwaniu czegoś lepszego, niż to, co życie dawało. Przecież mógł być, za wzorem swoich kolegów poprzestać biernie na tym, co ich pociągało — życie swoobodne, prowadzone nieraz ze szkodą dla obowiązków moralnych, i szkolnych. Ale uważał, że to dla niego za mało, to nie zaspakaja jego ambicji — ad maiora natus — odważnie przekraczał piętrzące się przeszkody, wierny Ideałowi, który sobie sam wyczarował, w młodzieńczych swoich porywach. Był człowiekiem wolnym, i nie chciał wyrzec się tej wolności, za żadną cenę. Był świadom swej wysokiej godności, i nie dał się pomniejszyć, ani skłonić do rzeczy, które uważał za niegodne siebie.

Przyglądając się różnym obrazom, przedstawiającym świętego Stanisława, może nie zawsze wyczytamy w nich ukryte moce, którymi był napełniony. Wierniejszy obraz pozostawił w swych czynach. A czyny Jego są mocne, pełne wcześniej dojrzałej mądrości, dobroci, i miłości — a więc tych przymiotów, które szczególnym urokiem zdobią młode twarze. Zawsze zachwyca nas ta uroczą moc w młodych ludziach, zarówno świętych, jak dziewczęca św. Agnieszka, św. Cecylią Zatybrza, mały obrońca Eucharystii Tarcyzus, czy bohaterka Joanna D'Arc, królewski Kazimierz, czy delikatny Alojzy Gonzaga, młoda karmelitanka Tereska od Dzieciątka Jezus, czy wiejska dziewczynka z błot pontyńskich Maria Goretti; podobnie zachwycają nas dzielni chłopcy i dziewczęta którzy z łatwością poświęcali swoje życie

dla obrony wolności Ojczyzny, zarówno z szeregów młodzieży powstańczej przed stulecie, jak i Warszawskiego zrywu powstańczego przeciwko najeźdźcom. Młodym sercom przystoi porywczy idealizm, który umie łatwo przewycięzać złudne pokusy otępienia; przystoi wierność Bożym mocom ducha i gotowość do ofiary z życia. Przecież na wszystkich polach walki, najwięcej bohaterów jest spośród młodych, którzy szli na czele wszystkich zwycięstw i brawurowych ataków.

Taki atak brawurowy prowadził św. Stanisław Kostka, gdy porzucił Wiedź i biegł do Wiecznego Miasta! Niósł ze sobą pragnienie lepszego życia, Wierności Bogu, żarliwą Miłość swej Matki Maryi i serce łaknące Chleba Eucharystycznego.

Nie myślcie, Drodzy Przyjaciele, że dziś nie ma On swoich Przyjaciół, Miłośników i Naśludowców!

Gdy w Ojczyźnie naszej rzuciliśmy hasło na VI Rok Wielkiej Nowenny: Młodzież wierna Chrystusowi — znaleźliśmy niezwykły oddźwięk. Młodzież dała nam do zrozumienia, że chce wejść „w wiary Nowe Tysiąclecie” — wierna Bogu, Krzyżowi i Ewangelii Chrystusowej. Zrozumiała czego od Niej oczekuje „Polonia semper fidelis” — by młodzież Chrystusa poznała, by Go umiłowała, by Go wyznała!

I to czynicie! Czyż Wasze wytrwałe wędrówki na katechizację, do odległych świątyn, nie przypominają Wędrówki św. Stanisława do Rzymu? Obliczcie tylko kilometry, które Wy przez rok uczynicie, i porównajcie z drogą Stanisława do Rzymu!

Czyż sumiennosc, z jaką staracie się usgudniać obowiązki szkolne ze służbą Bożą, z wiernością modlitwie, Mszy św., nie przypomina nam żarliwości świętego Waszego Rodaka? To On jest wzorem, jak sprawy Boże trzeba stawiać na czele obowiązków życia młodzieńczego.

Dokończenie na str. 4)

Lekcja

NA 25 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO
(z listu św. Pawła do Kolossan 3, 12-17)

Przyobleczcież się tedy jako wybrani Boży, święci i umiłowani w tklive miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w cichość i w cierpliwość. Znoście jedni drugich i wybaczajcie sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jako Pan przebaczył wam, tak i wy. A ponad to wszystko miejcie miłość, która jest węzłem doskonałości. A pokój Chrystusowy, do którego też wezwani jesteście w jednym celu, niech z radością zamieszka w sercach waszych, i bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusowe niech przebywa w was obficie, abyście z wszelką mądrością jedni drugich nauczali i krzepili przez psalmy, hymny i pieśni duchowe, w łasce śpiewając Bogu w sercach waszych. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie lub uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa czyńcie, dziękując przez niego Bogu Ojcu.



Z E Ś W I A T A

„Obecność Kościoła w świecie współczesnym”

Jak wiadomo opracowanie tego schematu zostało powierzone komisji mieszanej, złożonej z przedstawicieli komisji teologicznej i komisji apostołstwa świeckich. Komisja mieszana z kolei wyłoniła podkomisję centralną, która pod przewodnictwem Mgra Guano, Biskupa Livorno, opracowała ostateczny tekst projektu schematu konstytucji.

Mgr. Guano urządził przedwczoraj konferencję prasową, w której zaznajomił zebranych licznie dziennikarzy z treścią nowego schematu: konferencja oczekiwana była z dużym zainteresowaniem, co znalazło też wyraz w pytaniach stawianych pod koniec przez dziennikarzy.

Mgr. Guano zatrzymał się przede wszystkim przy ogólnej charakterystyce schematu, który ma cechy dialogu ze światem współczesnym, nawiązując w tym do nauki Pawła VI, zawartej w Encyklice „Ecclesiam suam”. W odróżnieniu od innych schematów nie zajmuje się on doktryną Kościoła, ani też odnowieniem życia duchowego i liturgicznego, lub formami kanonicznymi. Zajmuje się natomiast, mówił Mgr. Guano, „współczesną cywilizacją, potrzebami i aspiracjami ludzi dzisiejszych, przeobrażeniami i prądami, które są charakterystyczne dla obecnych społeczeństw, jak: rozwój cywilizacji pod wpływem zdobyczy nauki i techniki, przesunięcia społeczne, uświadomienie i podnoszenie się klas i narodów, które do wczoraj pozostawały na marginesie społeczności ludzkiej, potrzeba chleba, obawa przed wojną, pragnienie pokoju, poczucie jedności rodziny ludzkiej, ku której wszystko zdaje się zdążyć choć tak głębokie różnice dzielą jeszcze ludy i ludzi między sobą”.

Ta ludzkość w stanie ewolucji patrzy w stronę Kościoła, bo chce znać jego postawę wobec tych wszystkich problemów: Kościół, ze swej strony, zdaje sobie sprawę z konieczności tych nieuniknionych kontaktów. Jednak trzeba pamiętać, że Kościół przy tych kontaktach, w tym dialogu z ludzkością, nie może zapomnieć o swojej własnej wizji życia ani o swojej misji: jedna i druga określone są przez Ewangelię.

Nie należy też oczekiwać od proponowanej przez Kościół konstytucji tego, czego ona dać nie może: a nie może dać rozwiązania wszystkich codziennych problemów praktycznych człowieka, nie może przynieść ludziom wszystkiego czego pragną. Będzie jednak doniosłym świadectwem i powinna być ważnym krokiem naprzód na drodze Kościoła.

Odpowiadając na pytanie dziennikarzy Mgr. Guano wyjaśnił, że nad redakcją schematu konstytucji pracowali też i świeccy katolicy.

Projekt schematu przedłożony przez Mgra Guano jest dokumentem o 30 stronach i 4 rozdziałach. Po raz pierwszy dokonano tłumaczenia na angielski i inne języki nowoczesne wychodząc z założenia, że nie wszystkie odcienia myśli nowoczesnej dadzą się wyrazić z potrzebną dokładnością po łacinie. W treści swej schemat obejmuje całą skalę tematów, od małżeństwa i regulacji urodzeń, po bombę atomową i ocenę różnych systemów ekonomicznych. Do głosu zapisało się już przeszło 120 Ojców.

Paweł VI na Monte Cassino

W dniu 24 października Ojciec św. udał się do Opactwa Monte Cassino, by dokonać poświęcenia odbudowanego kościoła i opactwa oraz ogłosić uroczyste św. Benedykta Patronem Europy. Pragniemy tu przypomnieć, że już w roku 1947 Pius XII w hofelii z dnia 18 września tak nazwał św. Benedykta, a Jan XXIII na miesiąc przed śmiercią nosił się jeszcze z zamiarem przybycia do Monte Cassino. Dopiero Paweł VI mógł wypełnić postanowienia i zamiary swoich poprzedników.

W nas Polakach, wyjazd Papieża do odbudowanego opactwa Monte Cassino — a raczej wylot, bo i tym razem Ojciec św. posłużył się helikopterem — budzi głębokie własne uczucia i wspomnienia.

TO I OWO

Zdumieni kierowcy przebywający samochodami tunel Grand-Saint-Bernard we Francji stwierdzili, że nad ich głowami szybują jaskółki, które w ten sposób skorzystały z krótszej drogi na trasie Europa środkowa-Morze Śródziemne.

Dopiero za 11 razem udało się 49-letniemu Anglikowi z Manchesteru złożyć szczęśliwie egzamin na prawo jazdy. Nowo upieczony kierowca przez 4 lata uczęszczał na kursy samochodowe, co kosztowało go ponad 800 funtów szterlingów.

„Nie tak ostro” oto tytuł broszury wydanej w Holandii przez Ministerstwo Pracy dla robotników sezonowych z Włoch i Hiszpanii. Broszura informuje o holenderskich obyczajach, a zwłaszcza o zasadach odnoszenia się do kobiet.

Prasa francuska prowadzi od pewnego czasu akcję „My się na to nie zgadzamy”. Paryżanie nie chcą się mianowicie zgodzić na plagę napiówków jaka istnieje w gęstej sieci handlu i usług rujnując kieszeń przeciętnego obywatela.

Amerykańskie pięcioraczki Fischer z Aberdeen w stanie Południowa Dakota ukończyły rok życia. Ich 31-letnia matka posiadająca już 10 dzieci oczekuje dalszego powiększenia rodziny.

Czyż wreszcie odważne wyznanie Wiary św. do czego macie tyle sposobności, nie przypomina Wam ciężkich warunków bytowania w Wiedniu młodzieńca z Rostkowa?

Ileż mamy bohaterskich przykładów odważnego wyznania Wiary, nieraz połączonego z przykrymi następstwami. Leży przede mną osobliwa „ankieta”, wypełniona w jednej ze szkół, a dyktowana na lekcji języka polskiego w klasach X i XI. Odpowiedzi dziewczynki na pytania są otwartym wyznaniem Chrystusa. Czy jesteś wierząca? — Wierząca z przekonania! Czy najnowsze osiągnięcia naukowe i kosmonautów nie wpłynęły na zmianę twoich przekonań? — Odpow.: „Myślę jak Adam ASNYK: ...za każdym krokiem w tajniki stworzenia, coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia i większym staje się Bóg”. — Pytanie: Jakie byłyby według ciebie najlepsze formy walki z klerem? Odpow.: W myśl tolerancji religijnej, którą zapewnia Konstytucja Polski Ludowej, nie powinno być żadnej walki. Walka bowiem będzie rażącą dyskryminacją, a na to oburza się cały świat. Powód: Murzyni w Ameryce”.

Pomijam dalsze podstępne pytania i mężne odpowiedzi. — To jest nowoczesny naśladowca św. Stanisława, mężnie wyznający Boga przed ludźmi!

Droga, Młodzieży i Działwo! Widzicie, jak wzór św. Stanisława Kostki, młodzieńca z Rostkowa, jest na czasie, jak bardzo Was uczy Chrystusa poznawać, Chrystusa miłować. Chrystusa wyznawać.

Mały Polak z Mazowsza ma swoich naśladowców w całym świecie. Gdy przeglądam katalog Ojców Soborowych, często spotykam imiona polskich Świętych przed obcymi nazwiskami. Z chwilą, gdy weszli do Mszału Rzymskiego rozpoczęli swój pochód po globie, i wchodzą w życie ludzi dziś żyjących. Święci Pańscy łączą Kościół Chrystusowy we wspólną rodzinę. To samo czynią Święci Polscy. Są oni niejako ambasadorami naszymi u tyłu Narodów, wśród których znajdują swoich czcicieli i naśladowców. Do nich należy Św. Stanisław Kostka, Św. Stanisław Biskup Krakowski, Św. Kazimierz, i wielu innych.

W tych dniach ołtarz z relikwiami św. Stanisława jest obłożony, tu na Kwirynale przez wielejęzyczną młodzież z całego świata studiującą w Rzymie.

W uroczystość św. Jana z Kęt, profesora Akademii Jagiellońskiej, cały świat modlił się za Polskę z brewiarzem w dłońach Patrium Regnum tuere, postulant Cives Poloni et exteri. Za Polskę modlił się świat katolicki bez przerwy, nawet wtedy gdy Imię Jej było wymazane z map geograficznych. Pozostało w Mszałe i na ustach świata katolickiego.

Na tych przykładach widzicie, jak wspianą Rodziną Narodów jest Kościół Chrystusa.

Chwała córki królewskiej

Potem kanonik Bonnyboat odśpiewał Mozarta Ave Verum Corpus, co wprawiło wszystkich w bardzo religijny nastrój, gdyż był on doskonałym śpiewakiem i śpiewał ze zrozumieniem każde słowo. Następnie Elvira Sarno wyrecytowała mowę króla Henryka V przed bitwą pod Agincourt z zapalem, który wywołał huragan oklasków. Podczas gdy młody, jasny głos wypowiadał przejmujące słowa, ksiądz Smith zastanawiał się głęboko w swym sercu, czy nie jest błędem uczyć dzieci deklamowania wierszy o wojnie, bez względu na to, jak pięknie zostały napisane, ale doszedł do wniosku, że musi się mylić, inaczej bowiem księża i zakonnice nie klaskaliby tak głośno, a w każdym razie, gdy stawia się aż tak wysokie wymagania, trzeba by zmienić masę innych zwyczajów na świecie, takich np. jak dawanie ołowianych żołnierzyków małym chłopcom na gwiazdkę. Potem prałat O'Duffy wstał i powiedział, że każdy obwoił się tu oklaskami z wyjątkiem księdza przy pianinie i że czy chcą czy nie, on im psiakręć zaśpiewa Danny Boy; no i zaśpiewał im Danny Boy, a lady Ipeccacuanha szepnęła biskupowi, iż uważa, że prałat okazał prawdziwą dzielność, używając tak mocnego, męskiego wyrażenia jak „psiakręć”.

Podwieczerek podano w refektarzu, a biskup, matka przełożona i księża siedzieli wszyscy przy osobnym stole, zastawionym obficie różowymi lukrowanymi ciasteczkami za pensa, tylko że teraz kosztowały po dwa pensy z powodu wojny. Biskup powiedział, że bardzo mu się nie podoba pewna nowa gra, lansowana ostatnio przez studentów uniwersytetu, a polegająca na krzyczeniu na całe gardło „biber” za każdym razem, gdy zobaczą mężczyznę z brodą na ulicy.

Zdaje mu się, że wznoszą nawet jakieś jeszcze bardziej nieokrzesane okrzyki, gdy spotkają brodacza jadącego na zielonym rowerze, co na szczęście jest rzadkim wypadkiem. Zwyczaj ten z punktu widzenia katolików jest podwójnie godny pożałowania, ponieważ nie tylko narusza dobre obyczaje, które to wyrażenie jest właściwie innym określeniem miłosierdzia, będącego z kolei inną nazwą nieczynienia innym tego, czego nie powinni oni czynić tobie, ale jest także w najwyższym stopniu niegrzeczny wobec misjonarzy w Kincairns przyszły ostatnio w związku z tym ciężkie czasy. Z ustami pełnymi dwupensowych ciastek prałat O'Duffy powiedział, że to dowodzi tylko, iż nasza młodzież jest w szponach żydów, niedzielnej prasy i szatana, ale matka przełożona oświadczyła, że nie sądzi, by sprawa była aż tak poważna i że ten bzik bez wątplenia wkrótce minie, zaś braciszkanie z Kincairns zrobiliby dobrze, gdyby zastrugę uzyskaną ze znoszenia tych przykrości ofiarowali za duze w czyścicu cierpiąc.

Gdy wyszli potem wszyscy na gazon, by bawić się w gry, trawa pachniała miękką świeżością i zielenią. Matka de la Tour prosiła, aby uważać i nie niszczyć kwiatów, ponieważ są one dziełem rąk Bożych. Prałat O'Duffy był starterem przy biegach i z ogromnym zapalem strzelał z pistoletu, mrużył oczy i dawał sygnały łapą podobną do szynki. Patrząc na wdzięczne grupy biegnących dziewcząt, na habity mniszek wśród drzew i na matkę Leclerc, jak łowi swe binokle w obszernej kieszeni, ksiądz Smith

szeptał dziękczynną modlitwę do Boga za to, iż uczynił świątobliwość tak prostą, radosną i piękną. Strzepując mruganiem łzy szczęścia z oczu spostrzegł Elvirę Sarno, stojącą przed nim razem z Józefem Scottem, który teraz był w akademii św. Franciszka Xawerego, ale został zaproszony na popołudnie.

— Proszę księdza, Józef i ja mieliśmy właśnie przed chwilą okropną sprzeczkę — oświadczyła.

— Elvira mówi, że to grzech pić lemoniade, kiedy się odprawia rekolekcje, a ja mówię, że nie — wyjaśnił chłopiec.

— Patrzcie, patrzcie — myślał ksiądz Smith i już zabierał się do tłumaczenia im, że nie stanowi to żadnej istotnej kwestii teologicznej, chyba że ktoś pragnie poświęcić dla Boga coś, co bardzo lubi, gdy Elvira wykrzyknęła, że właśnie zaczyna się wyścig rodziców i że wygląda na to, jakby prałat O'Duffy sam miał zamiar biegać, ponieważ wręczył pistolet biskupowi. I rzeczywiście prałat pobiegł w wyścigu rodziców i przyszedł, sapiąc, trzeci od końca na metę, chociaż zdjął tużurek, pokazując wszem wobec rękawy łataną różnobarwnie koszulę. Elvira jednak powiedziała Józefowi, że nie trzeba się śmiać z jego koszul, bo matka powiedziała jej, że prałat kupuje zawsze tanie koszule, aby mieć więcej pieniędzy do rozdania biednym.

Kiedy biskup wręczył biegaczom nagrody, matka przełożona poprosiła księży, by byli tak dobrzy i przyszli zobaczyć, co stało się z radiem matki de la Tour, ponieważ kryształek przestał zdaje się działać, a mężczyźni wiedzą o tych rzeczach znacznie więcej niż

kobiety. Biskup powiedział, że nie ma pojęcia o tych nowomodnych wymysłach, ale prałat O'Duffy oświadczył, że nie na próżno ma się brata, właściciela sklepiku z rowerami w Inverary, wobec czego wszyscy udali się do salonu, a prałat O'Duffy nałożył słuchawki i drapał kryształek pod samym portretem papieża Piusa XI, który właśnie został wybrany Głową Kościoła, zaś matka de la Tour wdychała, że C'était vraiment malheureux mais elle n'y comprenait rien, mais absolument rien du tout. Początkowo prałat O'Duffy twierdził, że nie słyszy nic, a ksiądz Smith pomyślał sobie, że to wielka szkoda, iż w ogóle słyszy się cokolwiek przez radio, ponieważ zdawało mu się, że nowe wynalazki zjawiają się znacznie za szybko, i jeśli rozrywki będą coraz bardziej zmechanizowane, jak się na to zanosi, ludzie przestaną potrzebować inteligencji do wypełnienia swych wolnych chwil, a literatura, poezja i dramat pójdą za burtę per omnia saecula saeculorum; nie powiedział tego jednak, uważając, że to sprawa biskupa. Wszakże gdy prałat O'Duffy rzekł, iż zdaje mu się, że słyszy, jak jakaś dziewczyna śpiewa o tym, jak to różyczki kwiat u bramy zerwie dla kochanej mamy, nie mógł powstrzymać się już dłużej. Niemal gniewnie oświadczył, że to wielka szkoda, iż tak piękne wynalazki naukowców służą tak marnym celom i że nie wzbogaca to ludzi ani duchowo, ani kulturalnie, jeżeli mogą słuchać w Szkocji jakiejs panienki, ośmieszającej w Londynie życie rodzinne przez śpiewanie cukierkowatych banialuk o kochaniu mamy.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Ojciec św. ogłasza św. Benedykta „Ojcem i opiekunem Europy”. Europa, która walcząc z trudnościami chce się zjednoczyć ma obecnie swego świętego patrona. Wyznaczył go papież Paweł VI w dniu konsekracji odbudowanego opactwa beandyktyńskiego — na Monte Cassino. Wiadomo, że opactwo uległo zniszczeniu w czasie ostatniej wojny. Na zdjęciu Ojciec św. opuszcza opactwo po ceremonii konsekuracyjnej.

● **CZWORONOŻNY INSPEKTOR.** — Gazownia miejska we Frankfurcie nad Odrą (NRD) ma na etacie... psa. Nie jest to jednak byle jaki czworonóg, strzegący zakładów gazowniczych przed złodziejami, lecz fachowiec, jakiego próżno szukać w świecie. „Christa” — tak wabi się pies — jest bowiem uczulona na gaz! Do jej obowiązków należy codzienna inspekcja siedmiokilometrowego przewodu gazowego, polegającego na skrupulatnym obwąchaniu całej trasy i sprawdzeniu, czy gdzieś nie ulatnia się gaz. Jeśli „Christa” wyczuje jego obecność, natychmiast kładzie się na ziemi i głośnym szczekaniem sygnalizuje odkrycie. Wtedy zjawiają się ekipy awaryjne i usuwają uszkodzenie. Dotychczas pies z rewelacyjnym nosem już 14 razy wskazał monterom pęknięcia rur, z których kilka nie wykryłaby żadna aparatura kontrolna. Ostatnio „Christa” jeździ także na delegacje, kontrolując szczelność przewodów gazowych innych miast w rejonie Frankfurtu.

● **NERWOWA ROSLINA.** — Jest delikatna jak mimoza — mówimy o osobie niezwykle wrażliwej, a przenosić tę wywodzimy od podzwrotnikowych i tropikalnych drzew, krzewów i roślin (ogółem około 1.500 gatunków) zwanych czułkami lub też mimozami, od greckiego słowa *mimos*, czyli „zmieniający oblicze”. U nas najbardziej znany jest hodowany w szklarniach czułek wrażliwy, który na najłżejsze dotknięcie lub wstrząs reaguje natychmiastowym stulaniem i opuszczaniem listków. Naukowcy zastanawiają się od lat, w jaki sposób roślina zmienia swą postać. Dopiero ostatnio tajemnicę mimozy rozszyfrował japoński uczoney Takao Sibacka. Podczas prowadzonych z benedyktyńską cierpliwością doświadczeń, uczonemu udało się wprowadzić do komórek liścia mikroskopijne elektrody, pozwalające na zmierzenie ich ładunku elektrycznego. Okazało się, że po dotknięciu w niektórych komórkach liścia następują zmiany napięć elektrycznych, powodujące stulanie się liści.

● **ORĘŻ LEKKI I SKUTE CZNY.** — Coraz większym powodzeniem cieszą się w wielu krajach kursy dziu-dziitsu. Kim są ich uczestnicy! Odpowiedź daje przekrój zawodowy kursistów w Bordeaux, gdzie 70 procent uczniów to pragnący poznać tajniki samoobrony kelnerzy, portierzy nocnych lokali, garderobiane i... babcie klozetowe.

● **CHOPIN TWISTA.** — Nosicielem tego godnego tytułu jest niejaki Hector, młody piosenkarz francuski. Młodzieniec ów występuje zawsze we fraku i kultywuje długą plerezę. Mówi o sobie: „Uprawiam tylko jeden sport: codziennie rano się czeszę”.

Jaki Chopin, takie rewolucyjne pomysły.

W Ameryce i w Kanadzie Światowa Wystawa w Nowym Jorku jest największą atrakcją w roku 1964. Toteż wielka część mieszkańców tak sobie urządza wakacje, żeby chociaż dzień spędzić w tym ośrodku kosmopolitycznym.

Ścisłe mówiąc, to wystawa nowojorska ma na celu uczczenie 300-nej rocznicy założenia Nowego Jorku i dlatego nie jest regularną wystawą światową. Pomimo to, bierze w niej udział oficjalnie 40 państw; a wiele innych bierze udział nieoficjalnie, robiąc interesy na sprzedaży różnych wyrobów krajowych. Państwa komunistyczne natomiast nie biorą udziału a z państw o innym ustroju notuje się nieobecność Kanady, Anglii, Brazylii... Argentyna nie wiadomo z jakich powodów wycofała się.

Amerykanie zrobili duży wysiłek, aby udogodnić dostęp na wystawę. Z centrum miasta, prowadzi kolejka podziemna, a ściślej mówiąc nadziemna, gdyż większą część trasy odbywa na szynach zawieszonych w powietrzu; za 15 centów wprzewiezie ona na wystawę w ciągu 20 minut, pokrywając przestrzeń 15 km., czyli 9 mil. 430 nowiuteńkich wagoników może przewieźć w ciągu dobrego około 200.000 turystów. Poza tym funkcjonuje również kolej i autobusy.

Wystawa, która rozciąga się na obszarze około 2 km kw., czyli cztery razy większym od państwa Watykańskiego, dzieli się na pięć sekcji: 1) przemysłową, 2) międzynarodową, 3) Stanów Ameryki Północnej, 4) komunikacyjną, 5) rozrywkową. Jeśli chodzi o poznanie postępu nowoczesnej techniki, to najlepiej jest zwiedzić sekcję przemysłową. To tutaj pozna-

W Nowym Jorku wystawa

je się wielką potęgę firm handlowych i przemysłowych: General Electric, Kodak, Coca-Cola, Johnson's Wax. Każda włożyła miliony dolarów, aby przyciągnąć do siebie jak najwięcej zwiedzających. A do zobaczenia jest wiele.

General Electric plastycznie przedstawia historię elektryczności kończąc na wybuchu atomowym... Prawie wszystkie wielkie firmy mają pawilony zmechanizowane, to znaczy ludzie wchodzą na taśmę, lub siadają na krzesła i automatycznie wszystko się kręci, a oni sobie spokojnie stoją, czy siedzą... i podziwiają.

W sekcji narodów, największą frekwencją cieszy się pawilon Watykański. Główną atrakcją jest tutaj **Pieta** Michała Anioła, specjalnie sprowadzona z bazyliki watykańskiej. Dwie platformy samoposuwające się są zdolne przeprowadzić 50.000 ludzi dziennie, tak że każdy może w ciągu 3 minut oglądnąć to arcydzieło sztuki. Uderza na tej wystawie wielka ilość pawilonów wyznaniowych: Protestanci, Prawosławni, Żydzi, Mormoni, Masoni, Świadkowie Jehowy mają tutaj swoje pawilony. Ale najpiękniejszy jest pawilon katolicki, to znaczy watykański.

Z innych narodowości, jedne starają się pokazać technikę i postęp swego kraju, jak Szwecja; inne znowu chcą dużo zarobić i szczytą się dobrą kuchnią, winami i specjałami krajowymi, jak Belgia i Francja; inne wreszcie pokazują co mogą: prawie



Główna aleja reprezentacyjna nowojorskiej wystawy. Atrakcją jej to potężna konstrukcja Globusa, tak jak na wystawie światowej w Brukseli atrakcją było Atomium.

u wa światowa

wszystkie państwa Afryki przyciągają zwiedzających swymi murzyńskimi, a hałaśliwymi tańcami i śpiewami, lub

(Korespondencja własna)

też wyczynami kuglarskimi.

Prawie połowa państw sprowadziła z kraju arcydzieła sztuki, czy sławne zabytki archeologiczne, aby przyciągnąć zwiedzających do swych pawilonów. Hiszpania np. umieściła w swym pawilonie sławne obrazy Goya: Maya Desnuda y Maya Vestida; Tailandia urządziła swój pawilon w formie oryginalnej świątyni buddyjskiej... Wenezuela i Meksyk pokazują cenne zabytki pierwszych Indian...

Sekcja Stanów Ameryki Północnej jest na dosyć miernym poziomie. Wiele Stanów ma nawet względnie ubogie pawilony. Każdy z 50 Stanów chce jednak coś pokazać, lub na czymś zarobić. Kalifornia wybrała jako temat Hollywood: Pokazuje więc jak się nakręca filmy; Texas natomiast, obok sensacji cowbojskich, ma wielki music hall, którego programy szczerze bawią i pobudzają do śmiechu. Floryda reklamuje swoje białopiaszczyste plaże, a Hawaje, umilają pobyt zwiedzającym nadzwyczaj pięknymi tancerkami...

Sekcja komunikacji obejmuje różne rodzaje transportu i komunikacji: linie lotnicze, autobusy, samochody. Na tymże terenie znajduje się również pawilon lotów kosmicznych. Można tu widzieć normalnej wielkości odtworzone potężne rakiety amerykańskie, jak Atlas, czy Jupiter wraz

z kabinami, w których lecieli amerykańscy astronauty, oraz prototyp statku kosmicznego, który ma wylądować na księżycu w roku 1970.

Wreszcie ostatnia sekcja daje odwiedzającym gościom wszelkie możliwości zabawy, śmiechu i wypróżnienia resztek pieniędzy ze swych kieszeni... Nieograniczony wybór dla starszych i młodych, dla poważnych panów i płochych szesnastolatek: koleje zawieszane na jednym kole, laty helikopterem, uwiązany na potężnej linie, wielki cyrk, wspaniały teatr, music hall...

Aby pobieżnie zwiedzić całą wystawę potrzeba najmniej czterech dni i około 100 dolarów w kieszeni, gdyż chociaż wstęp na wystawę kosztuje tylko dwa dolary, to jednak opłaty dodatkowe wymagane są prawie w co drugim pawilonie, żywność zaś kosztuje ok. 30 proc. drożej aniżeli w samym Nowym Jorku. Ale warto, gdyż to co się tam zobaczy znaczy więcej, aniżeli przeczytanie setki książek na temat postępu nowoczesnej techniki w zakresie elektroniki i pokrewnych działów.

Naturalnie można i w jednym dniu obejrzeć całą wystawę, postępując się siedmiominutowym lotem helikopterem za 6.50 dol. i używając środków komunikacyjnych, których pełno na wystawie.

W ten sposób jednak zobaczy się tylko zewnętrzny wygląd pawilonów; całe zaś bogactwo wnętrza zostanie tajemnicą.

Ponieważ wystawa w miesiącach letnich cieszyła się ogromną frekwencją (dotychczas zwiedziło ją 45 milionów ludzi), więc też najlepiej było



Oto widok na część placu wystawowego w Nowym Jorku. Na pierwszym planie oryginalny pawilon watykański.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

PRASA KANADYJSKA podała ostatnio skład komitetu parafialnego przy polskim kościele św. Michała w Montrealu. Figuruje tam m.in. nazwisko dr. Aleksandra Pagacza, b. wychowanka Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt.

POLSKI KONGRESMAN KUPUJE STACJĘ RADIOWĄ. — Kongresman Roman Puciński utworzył syndykat złożony z ośmiu osób z Leonardem Słodkowskim na czele celem zakupu 200-watowej radiostacji za cenę 100.000 dolarów.

ZŁOTY JUBILEUSZ DR. RIPPY. — W Chicago będzie w najbliższym czasie obchodził złoty jubileusz pracy w dziedzinie dyplomacji, polityki i akcji społecznej dr Karol Ripa. Na bankiet, który z tej okazji ma się odbyć w dniu 6 grudnia w hotelu Sherman, zapowiedzieli swoje przybycie: minister poczty, Gronouski, senator Humphrey, admirał Burke, gubernator stanu Illinois — Kerner, prezydent miasta Chicago — Baley oraz 18 przedstawicieli państw obcych.

GESTY POD ADRESEM POLSKICH WYBORCÓW. — Nie tak dawno temu podawaliśmy w krótkiej notatce wiadomość, że żona kandydata na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia partii republikańskiej — Stefania Miller jest z pochodzenia Polką. Obecnie możemy dodać, że ojciec jej pochodzący z Wileńszczyzny nazywał się Poświstajło, a przyjął w Ameryce nazwisko Wagner, tylko dlatego, gdyż Amerykanie mieli trudności z wymową jego polskiego nazwiska. Pani Stefania bierze czynny udział w kampanii wyborczej przy boku swego męża, a ponieważ ma piękny głos, często śpiewa polskie piosenki.

Wielki tygodnik amerykański „Newsweek” przynosi wiadomość, że minister poczty, Gronouski, uczy się intensywnie języka polskiego.

NOWY POLSKI ZNACZEK. — Poczta amerykańska ma wydać znaczek pocztowy z okazji stulecia sokolstwa polskiego.

NOCNE ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSIE. — Ks. Mieczysław Bossowski z Birmingham (Anglia), który niedawno obchodził srebrny jubileusz kapłański, został wyswięcony na kapłana 10 września 1939 roku o godzinie 2-giej w nocy. Naloty samolotów niemieckich i bombardowania nie pozwoliły na urządzenie tej uroczystości we dniu. **OMEGA**

zwiedzić ją od kwietnia do czerwca przed wakacjami.

Wystawa została zamknięta 18 października br. Zostanie jednak na nowo otwarta 21 kwietnia 1965. Ostatecznie zostanie zamknięta 17 października 1964.

J. Pielorz, Kanada

Dziwna tolerancja religijna

Centralny organ partii wznawia ataki na Kościół

Podczas nieobecności w Polsce Prymasa, ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, który jak wiadomo z 27 biskupami polskimi przebywa na Sesji Soboru Watykańskiego, warszawska „Trybuna Ludu” (27.9.) wznawia ataki na Kościół i duchowieństwo polskie. W długim artykule pt. „Podstawowy warunek — w sprawie stosunków między państwem a kościołem”, centralny organ partii komunistycznej (PZPR) cytuje niektóre wypowiedzi Prymasa Wyszyńskiego (bez wymieniania jego nazwiska) oraz wyjątki z Listów pasterskich Episkopatu i różne „fakty” z działalności duchowieństwa, stwierdzając że głównym celem tego rodzaju oświadczeń i wystąpień jest „rozbijanie jedności społeczeństwa polskiego”.

Ponieważ „nasza partia i państwo ludowe — twierdzi obłudnie dziennik — stoją na stanowisku całkowitej tolerancji religijnej”, tego rodzaju „fakty, oświadczenia i wystąpienia świadczą, że w czymś interesie jest jątrzenie i zaognianie atmosfery, rozbudzanie nastrojów fanatyzmu religijnego, mobilizowanie sił wotującego klerikalizmu, stwarzanie sztucznych — z obywatelskiego punktu widzenia — podziałów na wierzących i niewierzących”.

Główny kierunek natarcia

W 5-szpaltowym artykule, który uważać należy za oświadczenie Politbiura partii, pełno jest napaści na Prymasa, hierarchię kościelną i duchowieństwo. Nie sposób ich tu wszystkich wymienić, ograniczamy się do przytoczenia tylko niektórych. Autorzy napaści oburzają się na Prymasa Wyszyńskiego że nie zawahał się on regulacji urodzin w Polsce „przypodobnie do hitlerowskiego ludobójstwa” i że w „raporcie” rzekomo opracowanym przez Prymasa i rozpowszechnianym na Zachodzie znajduje się m.in. stwierdzenie, iż „od początku 1963 roku nieustannie mnożą się (w Polsce) ustawy godzące w nauczanie religii”. Wymieniając w tym miejscu nazwisko Prymasa, autorzy ataków wyrażają zdziwienie, jak mógł on napisać w raporcie, że w Polsce „stosuje się wszelkie metody zastraszenia i gróźb, by przeszkodzić dzieciom w uczęszczaniu na religię”. Pełny tekst tego raportu — piszą — drukowany był kolejno w takich czasopiśmie jak „Permanences”, „Itinéraires” i „France Catholique”.

Wysuwając cały szereg pretensji do hierarchii i duchowieństwa w Polsce, autorzy ataków starają się przerzucić odpowiedzialność za wszystkie akty gwałtu i nadużyć administracji reżymowej kierowane przeciw Kościołowi na Episkopat i kler katolicki. Dowodzą oni, że to nie reżym w walce z religią i Kościołem stosuje bez żadnych skrępowań różnego rodzaju praktyki, lecz duchowieństwo, które — jak piszą — „w bezpardonowy nieraz i brutalny sposób prowadzi nagonkę na niewierzących. Wykorzystuje ono w tym celu wszystkie dostępne środki i platformy”: ambony, konfesjonały, chodzenie po kołędzie, „wędrowki obrazów świętych”, pielgrzymki itp.

„Szykany i terror moralny” duchowieństwa

Dalej autorzy napaści atakują duchowieństwo za rozbijanie życia rodzinnego. „Fana-

tyzm ten? piszą — nie cofa się przed tworzeniem dramatycznych sytuacji konfliktowych wewnątrz rodziny, przed skłócaniem i rozbijaniem małżeństwa i życia rodzinnego. Wobec dzieci mówi się o karach piekielnych, które grozić będą niepraktykującym rodzicom. Podczas spowiedzi zaleca się porzucenie bezbożnego współmałżonka”.

Duchowieństwo — twierdzą dalej autorzy ataków — „nie cofa się przed szykanami nawet w najcięższych chwilach człowieka, który stracił kogoś najbliższego, odmawia mu posługi religijnej... sieje ferment i terror moralny”. Jednak „przeciw tak pojętej „działalności duszpasterskiej” nie występuje bynajmniej hierarchia kościelna. Wręcz przeciwnie — nakazuje i pochwała tego rodzaju praktyki, zachęcając osobistym słowem i przykładem do nieprzebierania w środkach”.

Komunistyczna tolerancja religijna

Z 5-szpaltowego oświadczenia nie wynika, aby reżym w Polsce prowadził jakkolwiek walkę z religią i Kościołem. „Nasza partia i państwo ludowe — twierdzą obłudnie autorzy napaści — stoją na stanowisku całkowitej tolerancji religijnej”. Jednak z kazań i listów pasterskich biskupów polskich dowiadujemy się stale, jak ta komunistyczna tolerancja wygląda w praktyce.

Od lat w walce z religią i Kościołem reżym zawzięcie i konsekwentnie posługuje się samowolą i bezprawiem. Obecna fala ataków komunistycznych skierowana jest przeciw praktykom religijnym, procesjom, pielgrzymkom, chodzeniu do kościoła, wysyłaniu dzieci na naukę religii, ślubom kościelnym itp. Poza obrębem świątyń duchowieństwo nie może już rozwijać swej działalności nawet o charakterze duszpasterskim. Jednocześnie reżym nie ustaje w walce z klasztorami, z seminariami duchownymi, które stale likwiduje. W innych przeprowadza brankę kleryków do wojska. Na istniejące seminaria duchowne nałożył reżym potężne podatki. M.in. na seminarium warszawskie — około 4,5 miliona złotych. Zaległości podatkowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego sięgają przeszło 35 milionów złotych. Całą Polskę pokrył podobny zalew podatków i różnych grzywien, nakładanych na parafie, klasztory i siedziby biskupie.

Komunistyczni autorzy nowych napaści na Kościół i duchowieństwo nie wspominają choćby o jednym z tych faktów. Dowodzą natomiast, że „w Polsce nie ma prześladowania religii” i „gnębienia kleru”. „Nikt również nie został i nie będzie ukarany za nauczanie religii. Wymierzono natomiast kary za nieprzestrzeganie zarządzeń administracyjno-porządkowych”. FEC.

ZNOWU DIOR

Przed kilkoma laty na festiwalu filmowym w Moskwie miał miejsce głośny skandal towarzyski. Dwie gwiazdy pierwszej wielkości, uświetniające swoją obecnością tę filmową imprezę, a mianowicie Liz Taylor i Gina Lollobrigida na kulminacyjnym balu stanęły przed sobą twarzą w twarz w identycznych, białych toaletach Diora. Podobny dramat miał ostatnio miejsce w arystokratycznych kołach londyńskich. Dwie damy z najwyższego high lifu, na wytwornym balu zjawily się w identycznych wielkich kreacjach. Były to znów modele z domu Diora.

ROZNOBODNOŚĆ
RYTÓW W KOŚCIELE (5)

OBRZĄDEK

ANTIOCHEŃSKO-MARONICKI

Antiochia była pierwszą stolicą św. Piotra, w tym mieście wyznawcy Chrystusa zostali po raz pierwszy nazwani chrześcijanami. Biskupem Antiochii był również św. Ignacy, który nim otrzymał palmę męczeńską w Rzymie, swój własny kościół polecił Kościołowi „który przewodzi w miłości”.

Obrządek, który był w użyciu w Antiochii, używany jest dotąd w krajach języka syryjskiego. Obrządek maronicki, zachowując dawną tradycję, wywodzi się z tego obrządku uzupełnionego pewnymi dodatkami w celu wykazania jedności ze Stolicą Apostolską.

Obrządek ten jest w użyciu w Kościele Maronickim. Nazwa „maronicki” wywodzi się od pustelnika imieniem Marone, który żył współcześnie z św. Chryzostosem. Obrządek ten wydał pierwszych męczenników symbolu wiary chalcedońskiej. W następnych wiekach, wyznawcy, mimo ciężkich prześladowań i trudności, dochowali wierności Stolicy Apostolskiej. Dzisiaj główne skupisko maronickie znajduje się w Libanie.

Obrządek używa języka syryjskiego, czy ściśle aramajskiego — języka używanego w Palestynie w czasach Chrystusa. We wszystkich jednak tych częściach wypowiedzianych głośno tzn. w śpiewach, czytaniach i modlitwach posługuje się językiem arabskim (który jest językiem obecnie używanym na bliskim Wschodzie).



Abonament

możesz opłacić :

W Francji : „Głos Katolicki — La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré Paris-1^{er} — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie)

W Belgii : Ks A Stoba O.M.I 33, rue des Anglais — Liege Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr kwartalnie)

W Danii : Ks Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 København S

W Holandii : Ks. Van der Zee O.M.I Collegium Carolinum — Valkenburg I. (3 guldeny kwartalnie)

W Niemczech : Ks K Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80 Konto pocztowe : Essen N° 1061-63 (4,50 DM kwart.)

w Wielkiej Brytanii : J Ciemior — 47, Brackley Rd — London W 4. (8/- sh. kwartalnie).

NIE ZAWIODŁA SIĘ

Spojrzała na niego z wyrzutem i w oczach jej jak w zwierciadle dojrzał głęboki smutek. Była to jej milcząca odmowa na odpowiedź na zbytnią poufałość z jego strony. Odwróciła się i zaczęła wolno odchodzić, chociaż kochała go i całym sercem pragnęła jeszcze z nim pozostać. Jej serce dotychczas spokojne, czyste i niewinne, z biegiem lat coraz silniej odczuwało potrzebę, by kogoś pokochać i być kochanym. Obecny narzeczony wywarł na nią silne wrażenie i pokochała go od pierwszego spotkania. Spotykali się w godzinach wolnych po pracy i razem czuli się bardzo dobrze. Postanowiła już od początku znajomości, że wychowa sobie chłopca na dobrego małżonka. Postanowiła, że będzie pilnować, aby ich miłość rozwijała się na wzajemnym poszanowaniu. Unikała przebywania z nim sam na sam, a na wycieczki wybierali się razem z jej bratem. Pamiętała wskazówki, które jej dał wujek: „czuwać nad swoim uczuciem, ponieważ zaślepiona miłością nie dojrzyś w wybranym mężczyźnie wad i słabości”. Panowała nad swoim sercem i mimo że w obcowaniu z narzeczonym zachowywała dystans, on coraz bardziej przywiązywał się do niej. W tej trudnej pracy nad sobą i wychowaniem narzeczonego, siły czerpała z praktyk religijnych a szczególnie z nabożeństwa do Niepokalanego Serca N.M. Panny.

Oto teraz odeszła od niego, choć zmysły burzyły się w niej. On stał chwilę, ale po chwili zaczął iść w przeciwną stronę. Po powrocie do domu nie wytrzymała wewnętrznego napięcia i łzy popłynęły po jej policzkach. Nie chciała go przecieżyć utracić, ale też nie chciała go przywiązać do siebie drogą ustępstwa ze swej godno-

między nami kobietami...

O dobrym humorze

Ks. Prałat Ludwik Wolker, zmarły w r. 1955, zestawił 19 reguł domowych dla zachowania dobrego humoru. Dr Benedykt Reetz, opat w Beuron, napisał do tych reguł wysmienity komentarz.

Reguła 10 brmi:

„Kąpiel. — Zależy, gorąca czy zimna. Jedna i druga jest dobra dla dobrego humoru. Ciekawe, że dzięki kąpeli czyste i jasne staje się nie tylko ciało, nasz brat, lecz całkiem niepostrzeżenie zyskuje spokój i radość nasza siostra, dusza”.

Chrześcijanin rozpoczyna swe życie kąpielą, obmyciem chrztu, który składa mu w darze nowe życie w Duchu św. Od tego momentu woda stała się dla nas czymś szczególnie miłym i ulubionym. Kiedy rano splywa po naszych dłoniach, gdy zanurzamy w nią całe ciało, gdy słyszymy jej szum w stawach i rzekach, rozkoszując się jej przepływającym strumieniem, kiedy splywa z nieba, zapładniając ziemię; zawsze opowiada nam woda o tym, że w dniu naszego chrztu podarowane zostało nam nowe, Boże życie. Życie nadprzy-

~~~~~  
ści osobistej. Nie zawiodła się, bo powrócił i uznał niestosowność swego postępku. Bukiet białych róż, dany na przeproszenie, złożyła u stóp figury Niepokalanej.

Jakub BUSONI

zione i życie przyrodzone jest nie do pomyslenia bez — wody. „A Duch Boży unosił się nad wodami”, mówi Pismo św. w drugim wierszu rozdziału Księgi Rodzaju. Woda kryje w sobie pełnię mocy, której używa wszelkiemu stworzeniu.

Włosi nadają wodzie chętnie miły przydomek: „dziewicza — aqua vergine”. Jest bowiem taka czysta i jasna, tak przejrzysta i przyjazna, a jeżeli przyjęła kiedykolwiek brud ziemi i ludzi, wówczas spieszy czym prędzej, by pozbyć się tych nieczystości, ażeby ponownie przyswoić sobie swą czystość pierwotną.

Woda jest naszą umiłowaną, dobrą siostrą, która nas orzeźwia, rozwesela i wyposaży w dobry humor. Nawet wielki święty i uczony. Tomasz z Akwinu, zaleca kąpiel jako środek zdobycia dobrego humoru.

Starzy i młodzi chętnie przytakną dwunastej regule dobrego humoru: „Sen. — Człowiek wyspany jest najczęściej człowiekiem wesołym. Człowiek zmęczony jest najczęściej człowiekiem nieprzyjemnym. Ponieważ ludzie nie znajdują więcej czasu na sen, dlatego też nie mają sił do śmiechu”.

My, ludzie XX wieku, mamy już nie mieć czasu? Codziennie zaoszczędzamy przecież tyle czasu dzięki samolotowi i pociągowi ekspresowemu, dzięki samochodowi i telefonowi. Jedno tylko chciałbym wiedzieć: Co my robimy z całym tym czasem, jaki zyskujemy wskutek postępu techniki? Na czasie zyskuje ten tylko, kto ma na wszystko czas, kto nie pozwala w niezdrowy dla życia sposób, na zagonienie i zaszcucie siebie. Pośpiech czyni nas niespokojnymi i kradnie nam sen. A tymczasem i snu trzeba się nauczyć i ćwiczyć się w nim. Miejmy czas na sen, a będziemy ludźmi wesołymi. Wieczorem Bóg wygasza światło słońca, ażebyśmy wreszcie zaznali spokoju. Kto z nocy czyni dzień, sam siebie okrada z najcudniejszego środka w zdobyciu dobrego humoru.

Francuski poeta, Charles Peguy, skomponował wspaniałe strofy na temat „Grzechu troski”. Utwór ten jest hymnem pochwalnym snu:

„Nie lubię tego, kto nie śpi, mówi Bóg.  
Sen jest człowieka przyjacielem.  
Sen jest przyjacielem Boga.  
Sen jest, być może, najpiękniejszym

[moim tworem.

I ja sam wypoczęłem siódmego dnia.  
Kto ma czyste serce, ten śpi  
Kto śpi, ma serce czyste...”

Tłum. z niem. A. S.



A oto sympatyczna scena z przedszkola. Wynika z niej, że nie wszyscy miliusińscy rozbijają się w czasie przerwy po podwórzu i po korytarzach. Przeciwnie; potrafią „wykorzystać” wolny czas dla spraw bardzo pożytecznych...

# Życia emigracji

## ODSZKODOWANIA NIEMIECKIE Zakończenie akcji Wysokiego Komisarza i oczekiwanie

### na nowelizację ustawy niemieckiej

Postanowienia niemieckiej ustawy o odszkodowaniach zawierały poważne niedociągnięcia, wskutek czego pewne kategorie prześladowanych osób były wyłączone z prawa do uzyskania jakichkolwiek odszkodowań. Luki te miał wypełniać układ między Niemiecką Republiką Federalną a Wysokim Komisarzem Organizacji Narodów Zjednoczonych dla spraw uchodźców. Z zawartego w październiku 1960 r. układu wynikało, że Niemiecka Republika Federalna wpłaci Wysokiemu Komisarzowi kwotę 45 milionów marek na opatrzenie osób prześladowanych z powodu ich narodowości, którzy nie mogą ubiegać się o odszkodowanie bezpośrednio u rządu niemieckiego, nie wypełniając warunków ustawy niemieckiej. Z drugiej strony, układ mówił, że ci narodowo prześladowani, którzy doznali wskutek prześladowań, trwałego uszkodzenia na zdrowiu w wymiarze przewidzianym ustawą niemiecką (co najmniej 25 procent), będą zaopatrzeni bezpośrednio przez władze niemieckie.

Na podstawie tego układu, Wysoki Komisarz powołał Komitet Doradczy, który miał pomagać urzędowi Wysokiego Komisarza w administrowaniu wpłaconego przez Niemców Funduszu. Komitet ten, w skład którego wchodziła organizacja charytatywnych oraz samych deportowanych — z Francji z ramienia deportowanych — prof. Z.L. Zaleski i W. Grochowski — zbierał się kilkakrotnie w Genewie a po raz ostatni w dniu 14 września br. Po raz ostatni bodaj, gdyż akcja Wysokiego Komisarza dobiega końca. Na kolejnych posiedzeniach Komitetu Doradczego zostały postanowione ściśle zasady rozdziału ustanowionego funduszu oraz, że w wypadkach nagłych Wysoki Komisarz może udzielić pomocy nawet tym osobom, które kwalifikują się do otrzymania odszkodowań bezpośrednio od władz niemieckich z tym, że po otrzymaniu tychże, sumy wypłacone tymczasowo przez Wysokiego Komisarza, zostaną zainteresowanym stracone.

Suma 45 milionów marek, przedstawiająca w chwili ich wpłacenia kwotę 11 milionów dolarów, została zainwestowana do chwili decyzji wypłaty i wzrosła wskutek tego do sumy 12 i pół miliona dolarów. W całości zgłosiło się ponad 40 tysięcy osób. Zakwalifikowanych jednak osób, to znaczy odpowiadającym wymaganiom warunkom prześladowania oraz statutu uchodźcy, zostało tylko około 12 tysięcy osób, zamieszkałych w różnych krajach świata. Ta ostatnia więc liczba została wzięta pod uwagę by stanowić podstawę do obliczeń całości przysługującej sumy odszkodowania. I tym 12 tysiącom osób wypłacono kolejno dwie raty z tego funduszu. Ponieważ obecnie, prawie pewne jest że liczba osób zakwalifikowanych do odszkodowań nie ulegnie poważnej zmianie, u-

rząd Wysokiego Komisarza rozdzieli pozostały fundusz między te zakwalifikowane osoby. Ma to nastąpić w okresie do końca bieżącego roku i na tym akcja Wysokiego Komisarza ulegnie zakończeniu.

Z drugiej strony, w myśl wspomnianego układu, urząd niemiecki rozpatrywa podania tych osób, które będąc prześladowane z powodu swojej narodowości i którzy doznali wymaganego przez ustawę niemiecką uszczerbku na zdrowiu. Do końca września br. władze niemieckie rozpatrzyły 2.725 podań i przyznały odszkodowanie w wysokości 4 miliony 400 tysięcy dolarów. Pozostałe podania są w trakcie dalszego rozpatrywania.

Lecz to wszystko, a więc ustawa niemiecka, układ z Wysokim Komisarzem, układy dwustronne Niemieckiej Republiki Federalnej z poszczególnymi państwami (np. układ niemiecko-francuski na mocy którego Niemcy wpłacili Francji 400 milionów marek) nie rozwiązują w całości sprawy odszkodowań. Mimo tych wielostronnych układów bowiem, są jeszcze pewne kategorie prześladowanych czy pozostałych po nich rodzin, które w żaden sposób nie mogą być objęte odszkodowaniami. I tak np. we Francji są byli deportowani, którzy po wojnie nabyli obywatelstwo francuskie a jednak są wyłączeni od odszkodowań wypłacanych przez władze francuskie, tylko dlatego, że nie byli deportowani z Francji, a więc nie znajdowali się tutaj w dniu 1 września 1939 r. co wymaga znowu ustawodawstwo francuskie. Dalej, są pozostałe rodziny po zmarłych w obozach deportowanych, którzy nie mogą uzyskać odszkodowań tylko dlatego, że nie byli uchodźcami w dniu 1 października 1953 r. a więc w momencie wejścia w życie ustawy

niemieckiej. Kategorii takich można wymie- nić znacznie więcej. Podajemy tylko dwa przykłady rażące.

By te rażące krzywdy jakoś naprawić, organizacje b. deportowanych od paru lat domagają się od władz niemieckich zmiany obowiązującej ustawy tak, by usunąć chociaż wypadki krzyżującej niesprawiedliwości.

Na skutek tych wieloletnich zabiegów organizacjom deportowanych, a wśród nich Polskiemu Związkowi Deportowanych we Francji, działającemu w ramach Międzynarodowej Federacji Deportowanych (FILDİR) udało się wreszcie nakłonić władze niemieckie do zmiany obowiązującej ustawy. Zmiana ta, znajduje się w projekcie i oczekuj. przyjęcia przez Parlament i Rząd niemiecki.

Trudno dzisiaj powiedzieć, czy wszystkie zaproponowane przez Polski Związek Deportowanych w ramach FILDİR zmiany będą przyjęte przez organa ustawodawcze niemieckie. W każdym razie Polski Związek Deportowanych we Francji wysuwał takie zmiany, aby jak największa liczba prześladowanych mogła być objęta odszkodowaniami. Przede wszystkim więc, by znieść niezyciową datę 1 października 1953 jako datę prekluzywną posiadania statutu uchodźcy i przyznać odszkodowania tym również, którzy stali się uchodźcami po tej dacie. Dalej, uprawnnić do odszkodowań tych wszystkich, którzy byli prześladowani za swoją przynależność do ruchu oporu. Domagamy się również, by przyznane pensje były dziedziczne przez rodzinę, pewnej liberalizacji w dostarczaniu dowodów prześladowania, co jest bardzo nieraz trudne dzisiaj po upływie 20 lat od prześladowania, nieograniczania daty wnoszenia podań o odszkodowania, wprowadzenia do ustawy niemieckiej ścisłego określenia pojęcia „narodowo prześladowany” oraz ustalenia ustawą terminu w jakim każde podanie winno być rozpatrzone. Niezależnie od tego wysunęliśmy żądanie, by na podstawie odpowiedniego paragrafu ustawy zostały załatwione wszystkie inne kategorie deportowanych tak, by nikt z prawa tego nie był wyłączony.

## NADCHODZĄ ŚWIĘTA!

### PACZKI DO POLSKI I ROSJI!

Czy pomyślałeś o wysłaniu paczki Rodzinie, Krewnym, Przyjaciołom w Polsce, czy też w Rosji?

Wyspecjalizowana w wysyłce paczek DO POLSKI I ROSJI największa polska firma TAZAB w Londynie — skutecznie wysyłą paczek z pełną gwarancją dostawy, w doskonałym gatunku i po konkurencyjnych cenach.

Przedstawicielstwo na Francję ma jedynie  
E L K A S A R L — 20, rue Legendre — PARIS (17)  
do której prosimy pisać o cenniki i wszelkie wyjaśnienia,  
których udziela odwrotnie.

*Do Polski:* wysyłka owoców świeżych bez cła (pomarańcze, cytryny, banany) — paczki żywnościowe (niektóre bez cła), bakalie, wszelkiego rodzaju materiały — doskonała angielska wełna, materiały nylonowe, swetry, futra, bielizna, poszwy bawarskie, maszyny, komplety fryzjerskie, akordeony itd.

*Do Rosji:* wszelkie towary (oprócz lekarstw) z opłaconym z góry cłem, tak że odbiorca nie płaci cła. Liczne podziękowania!

Proszę pamiętać, że jeśli paczka ma dojść na Święta, to należy ją wysłać najpóźniej do 25 listopada! Wskazany pośpiech!

Żądajcie odwrotnie cenników w firmie:  
E L K A — 20, rue Legendre — PARIS (17)

W naszych dezyderatach kierowaliśmy się tym, by wszyscy bez wyjątku prześladowani uzyskać mogli satysfakcję.

Jak wspomnieliśmy, trudno przewidzieć czy wszystkie nasze żądania będą przyjęte. W chwili obecnej i w myśl dotychczas obowiązującej ustawy niemieckiej, termin wnoszenia podań o odszkodowania upłynął w grudniu 1962 roku. Dlatego zainteresowani, którzy z takich czy innych powodów w tym terminie podań nie złożyli, nie mogą obecnie tego uczynić. Dopiero wejście w życie nowej czy zmienionej ustawy, może na nowo możliwość składania podań otworzyć. Tak samo w stosunku do podań odrzuconych dawniej, nowa ustawa może dać możliwość ich ponownego rozpatrzenia.

#### POLSKI ZWIĄZEK DEPORTOWANYCH WE FRANCJI

### SPRAWOZDANIE Z XXVI WALNEGO ZJAZDU MĘŻÓW KAT.

W dwudziestym szóstym Walnym Zjeździe, który się odbył w niedzielę 18 października 1964 r. w Lens wzięło udział 72 delegatów reprezentujących Zarząd Główny, Zarządy okręgowe oraz poszczególne stowarzyszenia. Wykaz ich podajemy na końcu niniejszego okólnika. — Jako goście przybyli na Zjazd: p. Kudlikowski, prezes Kongresu Polonii Francuskiej — p. Szambelańczyk, prezes honorowy Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, — p. Gwiazdowska, prezeska Związku Bractw Ż. Róż. — p. Krukowska, prezeska Związku KSMP-ż, — p. Sójka, prezes Związku KSMP-m. — p. Piskorski, przedstawiciel „Narodowca”. Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, który z powodu choroby nie mógł przybyć, reprezentował ks. dziekan Lewicki.

Główną część programu przedpołudniowego stanowił referat ks. prob. Czajki, kapelana Kongresu Polonii Francuskiej, pod tytułem: „Rola Kościoła w naszych czasach, w świetle Encykliki Papieża Pawła VI”. Referent rozwinął w nim trzy punkty Encykliki: 1) że Kościół musi sobie uświadomić swój boski charakter i rolę w zbawieniu ludzkości; 2) że musi się odnowić i przeprowadzić pewne reformy, aby mógł skutecznie wypełnić swe posłannictwo i 3) że musi nawiązać dialog z dzisiejszym światem, któremu ma przekazać boskie orędzie zawarte w nauce Chrystusa. — Zajmują się tym w Rzymie Ojcowie Soboru, ale trzeba też, aby każdy z nas, jako żywa część Kościoła Chrystusowego do tego się dołączył. — Referat został wysłuchany z wielkim zainteresowaniem i wywiązała się po nim długa i rzeczowa dyskusja.

O godz. 11,30 wszyscy udali się do kościoła, gdzie ks. dziekan Lewicki, w zastępstwie Księdza Rektora, odprawił mszę św. za spokój duszy śp. ks. Arcybiskupa Gawliny i zmarłych członków Związku. W kazaniu Ks. Dziekan

wskazał na przynioty i zasługi zmarłego Opiekuna Wychodźstwa podając nam niejako jego duchowy testament.

Po mszy św. i po krótkiej przerwie obiadowej, nastąpiła druga część obrad, w czasie której członkowie Zarządu Głównego i Ks. Dyrektor składali swe sprawozdania. Wynika z nich, że w roku 1963 do Związku naszego należało 80 stowarzyszeń. Kwestionariusze nadesłały 64 stow. liczące razem 2.396 członków. — W okręgu LENS 12 stowarzyszeń liczy 417 członków — Bruay 9 stowarzyszeń i 781 członków — DOUAI 10 stow. i 273 czł. — VALENCIENNES 9 stow. i 316 czł. — PARYŻ 4 stow. i 94 czł. — MONTCEAU-les-MINES 4 stow. i 93 czł. — ST.-ETIENNE 4 stow. i 67 czł. — METZ 8 stow. i 191 czł. — MULHOUSE 4 stow. i 64 członków. — W powyższym sprawozdaniu nie uwzględniono 16 stowarzyszeń, które nie nadesłały kwestionariuszy.

W roku 1963 zmarło 107 członków — opuściło nasze szeregi wzgl. zostało wykreślonych 76, a zapisało się nowych 93 członków. — Zebrań odbyło się 293. Wygłoszono na nich 195 referatów. Z okazji rocznic odprawiono 50 mszy św. w intencji stowarzyszeń i za zmarłych członków, urządzono też 65 różnych imprez pozakościelnych. Stowarzyszenia brały udział czynny w swych koloniach w pracy społecznej i w zbiórkach na Tydzień Miłosierdzia, na Oświatę i inne dobre cele.

Roczny dochód 64 stowarzyszeń wyniósł 60.189 f., — rochód 37.534 f. — Na zapomogi pogrzebowe i dla chorych członków wypłacono 6.615 f., — na różne cele religijno-społeczne wydano 6.805 f., — na Tydzień Miłosierdzia i na Oświatę z kas stowarzyszeń wyasygnowano 1.294 f.

Staraniem Zarządu Głównego urządzono pierwszy Zlot Związkowy w Vaudricourt, który udał się bardzo dobrze. Zorganizowano też „Dni pogłębienia wiedzy społeczno-katolickiej” w okręgach Bruay, Lens, Douai i Valenciennes. Wzięło w nich udział łącznie około 350 członków. Członkowie Zarządu Głównego brali też udział (podobnie jak i wielu członków) we wszystkich obchodach ogólnopolskich np. 3 maja w Lille, w pielgrzymce na Lorette i w miarę możliwości w rocznicach poszczególnych stowarzyszeń.

Członkowie Zarządu Głównego i Ks. Dyrektor odebrali w ciągu roku 283 listy. Wysłano 765 listów i okólników. — Dochód roczny Kasy Związku, łącznie z saldem z roku ubiegłego wynosił 2.215 f. — Rochód 1.601,70 f. — Pozostaje w kasie na rok następny 613,30 f.

W dyskusji, która nastąpiła po złożeniu sprawozdań, wszyscy mówcy wyrażali się z uznaniem o pracy Zarządu. Na wniosek Komisji rewizyjnej uchwalono jednomyślnie absolutorium. W głosowaniu tajnym, któremu przewodniczył p. Kudlikowski, prezes Kongresu Polonii Francuskiej, wybrano nowy Zarząd Związku, do którego weszli:

Prezes: Wawrzyniak Władysław z Marles-les-Mines; zast. Sobecki Marian z Oignies.

Sekretarz: Breliński Franciszek z Marles-

les-Mines; zast. Piskula Franc. z Montigny-en-Ostrevent.

Skarbnik: Ambroży Alojzy z Barlin; — zastępca: Szypuliński Franciszek z Auby.

Komisja Rewizyjna: Pawłowski Teodor z Marles — Zawisła Feliks z Montigny-en-O. i Tomaszuk Stanisław z Avion.

W debatach nad programem pracy na przyszłość przyjęto jednogłośnie dwa wnioski Zarządu Głównego, aby: 1) w Święto Chrystusa Króla w roku 1966 z okazji 1000-lecia chrztu Polski zorganizować przez Związek ogólny Zjazd Katolicki w jakiejś miejscowości np. w Oignies — 2) na tysiąclecie chrztu Polski zdobyć 1.000 nowych członków do naszych stowarzyszeń, czyli że każde stowarzyszenie winno powiększyć liczbę swych członków o 30 — 40 %. A więc do dzieła!

Po wyczerpaniu programu, prezes zakończył Zjazdowe obrady odśpiewaniem „Roty”, życząc wszystkim zapału do dalszej ofiarnej pracy na niwie Akcji Katolickiej.

W XXVI Walnym Zjeździe wzięli udział: 1) Zarząd Główny 3 delegatów — 2) Zarządy okręgowe: Lens 3 delegatów, Bruay 1 delegat, Douai 3 delegatów, Valenciennes 2 delegatów, Paryż 1 delegat — 3) Stowarzyszenia: Lens NSJ 3 — Lens SJ 2 — Sallaumines 3 — Wingles 3 — Billy-Montigny 1 — Mazingarbe 1 — Avion 3 — Mericourt Noyelles 1 — Mericourt Maroc 2 — Calonne Lievin 1 — Harnes 3 — Bruay 3 — Houdain 2 — Divion 3 — Barlin 2 — Noeux 1 — Haillicourt SM 2 — Haillicourt SW 3 — Marles 2 — Calonne-Ricouart 2 — Auby 3 — Dourges 2 — Oignies 3 — Libercourt 2 — Montigny-en-O. 3 — Denain 3. Razem 72 delegatów.

#### ADRESY:

Prezes Związku: Wawrzyniak Władysław — 28, rue de Bergues — Marles-les-Mines (P.-de-C.).

Sekretarz Zw.: Breliński Franciszek — 60, rue de Nice — Marles-les-Mines (P.-de-C.).

Skarbnik Zw.: Ambroży Alojzy — 28, rue de Domremy — Barlin (P.-de-C.) CCP Lille 1984.30.

Dyrektor Zw.: Ks. Jagła Franciszek — 24, rue Leo Lagrange — Auby (Nord). CCP Lille 1729.59.

Sekretarz gen. PZK.: Ks. Gutowski Marian — 128-ter, Grand'Rue — Roubaix (Nord) Tel.: 73-40-10. CCP Lille 526.41.

#### Dokąd się zwracać?

1) po ustawy-legitymacje — do dyrektora Związku.

2) po bilety wstępu na uroczystości — do skarbnika Związku.

3) w sprawach legalizacji u władz francuskich — do sekretarza generalnego PZK.

### „MIESIĄC INWALIDY”

Poniżej podajemy dalszą listę nazwisk i instytucji, które pośpieszyły z pomocą finansową polskiemu inwalidzie wojennemu we Francji a to:

J. Gburek 20 fr, P. Tarnowski 10; Rosa Bailly 100; J. Ofiara 10; S. Mroczynski 10; Br. Tulik 10; Kompania Wartownicza 4006 115; Kompania Wartownicza 4505 63,20; A. Maranowski 20; Mjr. A. Theuer 10; R. Bardion 20; Fr. Krawiec 10; J. Wyka 20; J. Półtorak 30; Dureczyński 30; płk. dypl. J. Jaklicz 10; Koło S.P.K. i Koło 2 D.S.P. (nadesłał p. S. Słysz) 40; Jurgielewicz 30; Hanc 10; J. Piątkowski 10; dr Kagański 10; J. 20; Kompania Wartownicza 6954 203; K. Knutek 10; Kompania Wartownicza 8584 115,50; płk. Zychowski 10; W. Kuzdał 25; J. Zagula 25.

Za powyższe ofiary w imieniu tych, którzy z pomocy tej skorzystają i Zarządu PZIW serdeczne „Bóg Zapłać”.

Dalszą pomoc prosimy uprzejmie kierować na konto pocztowe naszego Związku (C. C. P. 7913-93 — Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15, rue St. Gilles, Paris (3) z zaznaczeniem na „M.I.”. Czeki przysyłać w zwykłym liście za 25 cent.

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1<sup>er</sup>

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR : Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

# VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



Olimpiada skończona. Wszyscy robią bilans osiągnięty w Tokio. Powszechnie stwierdza się, że Amerykanie są najsilniejszymi, choć ilość medali zdobytych przez Sowiety była większa. Polska znalazła się na honorowym szóstym miejscu z 23 medalami, w tym siedem złotych. Francja również jest zadowolona. Zdobyła 17 medali. W godzinę przed zakończeniem zdobyła tak upragniony złoty medal przez jeźdźcę P. Jonquierre d'Oriola, którego widzimy w akcji i w ramce.

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie  
OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

**M I O D**

Koszta przesyłki już wliczone.  
wiaderko 5 kg — 27 franków

K. PRZYBYCIEN  
TEILLAY (I. et V.)

Z okazji godnych Imiennin,  
które w dniu 4 listopada  
obchodzi

**Przewielebny Ks. Proboszcz  
KAROL PALUS**

szczerze życzenia

obfitych łask Bożych  
i czerstwego zdrowia  
w najdłuższe lata

składają  
**Wdzięczni Parafianie**

## PIĘĆ KATEGORII KIEROWCÓW

Francuski profesor z Instytutu Medycyny Joannon ogłosił pracę, w której podzielił kierowców pojazdów mechanicznych, zawodowych kategorii: lekkomyślnych, zarozumiałych, strachliwych, nieprzytomnych i dojrzałych.

Kierowca lekkomyślny to człowiek, który nie widzi niebezpieczeństwa, lub taki, który w nie nie wierzy. Najczęściej myśli on o czym innym przy prowadzeniu wozu. Odznacza się zwykle tym, że ma w pogardzie przepisy drogowe i wierzy przede wszystkim w, samego siebie.

Kierowca zarozumiały patrzy z góry na posiadaczy słabszych wozów, spogląda z politowaniem na mijane przez siebie samochody i nie chce pogodzić się z tym, by ktoś mógł wyprzedzić jego wóz. Nie znosi zwalniania na skrzyżowaniach dróg, a nawet na zakrętach. Przy najmniejszym błędzie innych, lub podczas wypadku jest najgłośniejszy i nie szczędzi drugim krytyki. Natomiast każdą uwagę pod swoim adresem, nawet najmniejszą, przyjmuje z oburzeniem.



Kierowca strachliwy w zasadzie nie jest złym szoferem, ale obawia się błędów ze strony innych. Często obawy te czynią go napastliwym. On to właśnie posiada najbogatsze słownictwo wyzwisk. Krytykę jazdy pod swoim adresem, odrzuca zawsze w sposób jak najbardziej kategoryczny.

Kierowcy nieprzytomni stanowią zdaniem profesora pewnego rodzaju „podgrupę”. Słuchają oni podświadomie wszystkich swoich pragnień, potrzeb i dążeń niedostatecznie określonych. Kierowcy tacy najczęściej w chwilach wymagających błyskawicznej decyzji, pozostawiają wóz biegowi wydarzeń, kończąc jazdę w rowach itp., a nierzadko na zderzeniu z innym samochodem.

Wszystkie te grupy są bardzo niebezpieczne. Zdaniem profesora Joannona jedynie kierowcy dojrzały umysłowo i moralnie, są w pełni przygotowani do poruszania się na jezdni. Zdaniem profesora, kierowcy ci zaczynają swe kariery automobilowe na długo przed pierwszymi lekcjami prowadzenia wozu. Kiedy taki przyszły automobilista siada pierwszy raz za kierownicą obok fachowego instruktora, dysponuje on już wielkim zapasem świadomej roztropności, którą kształtował od dziecka pod okiem swych rodziców i wychowawców. Ta świadoma roztropność jest później czynnikiem decydującym w jego zachowaniu się na jezdni jako kierowcy.

